

Zofia Zdybicka

Prof. dr hab.
KUL w Lublinie

Drogi afirmacji Boga (5) Argumenty za istnieniem Boga

1. Argumentacje metafizyczne

Właściwym terenem rozwiązywania problemu istnienia Boga jest realistyczna filozofia bytu dostarczająca wiedzy obiektywnej realnej i koniecznej w tej dziedzinie¹.

Pytanie o istnienie Boga nie pojawia się w filozofii bytu wprost, lecz jest pytaniem wtórnym. Wiąże się ono z pytaniem skierowanym pod adresem faktycznie istniejących bytów, które w analizie filozoficznej okazują się bytami złożonymi, niekoniecznymi, przygodnymi, tzn. bytami, które ze swej istoty i swego sposobu istnienia (istnienie nie utożsamia się z istotą) wymagają zewnętrznej racji tego, że istnieją. Skoro z natury swej nie muszą istnieć, powstaje pytanie, dzięki czemu istnieją. Ostateczną racją ich istnienia okazuje się osobowy Absolut.

Trzeba zwrócić uwagę na szczególny charakter poznania filozoficznego, które pozwala stwierdzić istnienie Boga. Jest to tzw. poznanie transcendentalizujące (w odróżnieniu od poznania uniwersalnego, właściwego naukom szczegółowym). Poznanie to charakteryzuje się tym, że afirmuje istnienie konkretów i dotyczy wszystkiego, co istnieje. Dzięki temu możliwe jest poznawcze ogarnięcie całej istniejącej rzeczywistości w aspekcie ogólnoegzystencjalnym. W poznaniu metafizycznym chodzi o znalezienie koniecznych uwarunkowań ontycznych wszystkiego, co istnieje, całej rzeczywistości poznawczo ujętej w pojęciu bytu jako bytu.

Konieczny charakter poznania i jego najbardziej uniwersalna, czyli transcendentalna, perspektywa (może przekroczyć świat dany empirycznie) wyznaczone są: 1) typem postawionego w punkcie wyjścia zagadnienia: dlaczego ostatecznie istnieje coś, co nie musi istnieć (oznacza to aspekt, w jakim bada się rzeczywistość, a mianowicie ogólnoegzystencjalny); 2) skierowaniem rozumu na wszelki byt, a w nim na relacje koniecznościowe (na wszystko, co istnieje, i pod kątem tego, że lub jak istnieje); 3) uzdolnieniem ludzkiego intelektu, który potrafi „odczytać” w rzeczywistości naj-

¹ Problem istnienia Boga jest wewnętrznym problemem metafizyki (filozofii bytu). Zwykle omawia się go w ramach odrębnej dyscypliny zwanej teodyceą, filozofią Boga czy teologią naturalną. Wyodrębnienie jej dyktowane jest raczej względami dydaktycznymi i praktycznymi, aniżeli merytoryczno-metodologicznymi. Por. na ten temat S. Kamiński, *Zagadnienia metodologiczne związane z filozofią Boga*, [w:] *Studia z filozofii Boga*, t. 1, Warszawa 1968. s. 380-403.

ogólniejsze, podstawowe prawa ogólnoegzystencjalne, jak np. prawo tożsamości ontycznej, niesprzeczności bytu, ontycznej racji bytu.

Analizując intelektualnie daną w doświadczeniu rzeczywistość, filozof znajduje w niej z jednej strony tożsamość, niesprzeczność i posiadanie racji, jako niezbędne warunki bycia bytem, a z drugiej strony stwierdza, że dane w doświadczeniu byty nie mają same w sobie dostatecznej racji swej bytowości. Pyta więc, jakie są konieczne i ostateczne warunki ontyczne oraz racje istnienia bytów, których zbiór stanowi świat-kosmos. Istnienie ich nie należy do ich natury: jest ono utracalne, zmienne i kruche. Skoro racji tej nie można znaleźć w świecie materialnym, bo wszystkie byty wchodzące w jego skład mają tę samą bytową strukturę, a więc są złożone, zmienne i nie mają w sobie wyjaśnienia swojej bytowości, to na mocy praw bytu, będących zarazem prawami rozumu, przekracza się świat empirii i musi się przyjąć istnienie bytu transcendentnego o odrębnej strukturze bytowej (prostej), który ze swej istoty jest konieczny i nie potrzebuje wyjaśnienia, a może wyjaśnić fakt istnienia bytów o strukturze złożonej. Świat – zbiór bytów niekoniecznych – byłby niezrozumiały, absurdalny bez uznania istnienia Absolutu jako bytu koniecznego, istniejącego i dającego istnienie bytom przygodnym. Nie można więc negować Jego istnienia, nie popadając w sprzeczność z koniecznymi prawami bytu i myślenia².

A. Ogólna struktura dowodu

Biorąc pod uwagę kryteria epistemologiczne, największą wartość mają dowody metafizyczne formułowane w realistycznej teorii bytu. Są metodologicznie najbardziej neutralne w stosunku do wiary religijnej i rezultatów nauk szczegółowych, prowadzą do zdania egzystencjalnego o walorze koniecznościowym oraz poddają się racjonalnej kontroli intersubiektywnej. Dla tych, którzy szczególnie cenią doświadczenie aksjologiczne, wysoką wartość poznawczą mają dowody aksjologiczne. Praktyczne nastawienie dzisiejszego człowieka znajduje w nich najpełniejsze usatysfakcjonowanie. Dowody ontologiczne budzą najwięcej sprzeciwów, chociaż nadal cieszą się zainteresowaniem analityków. Bronione są zwłaszcza wtedy, gdy zostaną uzupełnione, mniej lub bardziej świadomie, rozumowaniem metafizycznym.

Dla pełniejszego przedstawienia wartości poznawczej dowodów istnienia Boga trzeba bliżej określić charakter rozumowania, które w nich występuje, zwłaszcza w dowodach metafizycznych³.

² Na temat charakteru poznania metafizycznego, pozwalającego rozstrzygnąć problem istnienia Boga zob. M.A. Krapiec, *Niektóre uwagi na temat uwarunkowań poznawalności Boga*, „Znak”, 16 (1964) s. 662-666; A. Stępień, *Metafizyka a istnienie Boga*, tamże, 13 (1961) s. 638-645; S. Kamiński, Z. Zdybicka, *Poznawalność istnienia Boga*, [w:] *O Bogu i o człowieku*, t. I, s. 57-103.

³ Por. na ten temat R. Barbo, *La formalizzazione e la struttura propria delle „vie” di asceza a Dio. Considerazioni metodologiche*, „Rivista di Filosofia Neoscolastica”, 59 (1967) s. 161-177; L. Leahy, *Réflexions sur les preuves de l'existence de Dieu et leur structure*, „Sciences ecclésiastiques”, 18 (1966) s. 467-473; Z.J. Zdybicka, *Analiza metodologiczna Tomaszowych*

Dowód w filozofii bytu stanowi rozumowanie (czynność i wytwór) zmierzające do uzasadnienia sądu „Bóg istnieje” na podstawie sądów wcześniej przyjętych, a dotyczących faktu istnienia bytów o złożonej strukturze ontycznej (stąd ich wielość, zmienność i powiązanie przyczynowe). Jest to więc uzasadnienie pośrednie (w drodze niezawodnego wnioskowania). Uzasadnienie jest terminem szerszym niż dowodzenie, bo obejmuje wszelką procedurę mającą na celu doprowadzenie za pomocą pewnych zabiegów do okazania uprawnień do uznania tezy za prawdziwą. W filozofii bytu odrzuca się możliwość bezpośredniego uzasadnienia tezy „Bóg istnieje”. Intuicjoniści, irracjoniści uważają, że istnienie Boga można uzasadnić bezpośrednio (na mocy odpowiednio zreflektowanego doświadczenia).

Dowodzenie nie utożsamia się z argumentacją, która stanowi wprawdzie pośrednie uzasadnienie racjonalne, korzystające nie tylko z logiki czysto formalnej, lecz uwzględnia także aspekt pragmatyczny. W dowodzeniu istnienia Boga przeprowadzonym na terenie filozofii bytu nie uwzględnia się tego aspektu. Można jednak czynić to, gdy przedstawia się dowody poza filozofią, jak np. w apologetyce czy w dyskusjach światopoglądowych; wtedy słusznie mówi się o argumentacji za istnieniem Boga.

Istnieje wreszcie różnica między dowodzeniem prawdy o istnieniu Boga a przekonywaniem kogoś o istnieniu Boga. W procesie dowodzenia dozwolone są jedynie logicznie poprawne reguły rozumowania i opieranie się na racjonalnie i obiektywnie uznanych oraz adekwatnych w stosunku do wniosku przesłankach. W przekonywaniu natomiast wolno i trzeba uwzględniać momenty subiektywne, psychologiczne i socjologiczne oraz posługiwać się językiem nie tylko informatywnym, lecz także ewokatywnym. Wolno także apelować do przeżyć osobistych i wiary oraz postawy odbiorcy.

W dowodach formułowanych w filozofii bytu można wyróżnić trzy zasadnicze etapy:

1. Punkt wyjścia, którym są zdania empiryczne lub stwierdzające dzięki intelektualnemu ujęciu zachodzenie stanów bytowych (fakt zmiany, fakt przyczynowania, fakt niekoniecznego istnienia, fakt ustopniowania właściwości transcendentalnych, fakt zachodzenia celowego działania u bytów pozbawionych poznania).

2. Determinacja i wyjaśnienie za pomocą terminów i zasad metafizycznych stwierdzonego stanu rzeczy, w wyniku czego okazuje się, iż powyższe stany bytowe są niesamodzielne i dla wyjaśnienia swego istnienia muszą mieć dostateczną rację poza sobą.

3. Uzasadnianie oparte na zasadzie racji dostatecznej, że interpretowany stan bytów ma ostateczną rację w Bycie Koniecznym.

Dyskutuje się, czy proces przejścia od poznania bytów niekoniecznych do przyjęcia tezy o istnieniu Boga można nazwać terminem „dowód”. Odpowiedź może być pozytywna lub negatywna, w zależności od tego, jak szeroko rozumie się termin „dowód”. Ogólna metodologia nauk termin „dowód” rezerwuje najczęściej dla takiego

uzasadnienia twierdzeń, gdy dadzą się one wyprowadzić z przesłanek jedynie dzięki zastosowaniu którejs z ogólnologicznych reguł, a więc na podstawie samej formy wyrażeń. Dowody na istnienie Boga nie są dowodami opartymi wyłącznie na regułach logiki dedukcyjnej. Sedno rozumowania, w wyniku którego otrzymuje się zdanie „Bóg istnieje”, polega nie na tym, że wniosek z logiczną koniecznością wynika z przesłanek, ale na tym, że poszczególne przesłanki są prawdziwe oraz że związek zdania o istnieniu Boga i przesłanek ujmowany jest również w akcie poznawczym stwierdzającym metafizyczną skutkowość bytów. Podstawą uznania wniosku są nie tylko przesłanki i reguły logiczne, lecz także związki rzeczowe ujęte treściowo lub w aspekcie ogólnoegzystencjalnym. Przebieg operacji dowodowej jest tu wyjątkowy, nie dający się bez reszty utożsamić z procesami dowodowymi zwykle stosowanymi w naukach formalnych.

Dokonywane próby formalizacji niektórych dowodów, zwłaszcza dowodu z ruchu (J. Salamucha, L. Larouche), potwierdzają powyższą opinię. Formalizacja pozwoliła ujawnić i wyraźnie sformułować wszystkie założenia dowodu oraz okazała zasadniczy schemat uzasadniania. Zrealizowano to w ten sposób, iż dowód nabudowano wprost na klasycznym rachunku logicznym, którego pewne tezy zamieniono na reguły wnioskania lub zinterpretowano ontologicznie i potraktowano jako założenia. Do tego dodano symbolicznie zapisane specyficzne aksjomaty dotyczące metafizycznie pojętego ruchu oraz kilka definicji z tejże dziedziny.

Główny schemat takiego dowodu przedstawia się następująco (wyrażając się w języku potocznym):

1. Jeśli cokolwiek się porusza, to istnieje motor, który to coś porusza.
2. Relacja poruszania jest relacją porządkową (czyli spójną, niezwrótną i przechodnią)⁴.
3. Istnieje co najmniej jeden przedmiot w ruchu (istnieje y należące do zbioru wszystkich przedmiotów, między którymi zachodzi relacja poruszania).
4. Dla każdego u : jeśli u nie jest identyczne z y i jest w ruchu (należy do tego samego zbioru, co y , a więc zbioru wszystkich przedmiotów, między którymi zachodzi relacja poruszania), to y porusza u .

A więc istnieje taki motor w , który sam nie jest poruszany, ale porusza wszystko (każde u), jeśli to u różni się od niego (od w) i jest w ruchu.

Powyższe cztery przesłanki zostały następnie uzasadnione na podstawie kilkunastu założeń.

Formalizacja dowodu z ruchu niewątpliwie przyczyniła się do sprecyzowania formalnej struktury dowodu. Uwidoczniono założenia konieczne do przeprowadzenia formalnego dowodu istnienia Boga. Poczyniono cenne uwagi na temat języka filozoficznego. Ale walor poznawczy dowodu nie stał się przez formalizację istotnie pełniejszy. Sformalizowana operacja poznania istnienia Boga przybrała postać hipotetyczno-

⁴ Można też formalnie scharakteryzować odpowiednio zbiór przedmiotów w ruchu. Por. np. K. Policki, *W sprawie formalizacji dowodu „ex motu” na istnienie Boga*, „Roczniki Filozoficzne” 23 (1975), z. 1, s. 19-30.

dedukcyjną (jeżeli przyjmie się takie tezy, to istnieje Pierwszy Motor), a nie kategorično-dedukcyjną (ponieważ zjawisko ruchu jest wynikiem określonej struktury wewnętrznej bytu, przeto istnieje Byt Absolutny).

Ze względu na analogiczny charakter pojęć metafizycznych, na trudność formalnego ujęcia istnienia realnego (jako czynnika wewnętrznego bytu) oraz na konieczność uwzględnienia w ogóle elementów konstytutywnych wewnątrzbytowych (możność-akt, istota-istnienie), transpozycja dowodu metafizycznego na język typu formalno-logicznego jest nieadekwatna. Język logiki formalnej pozwala wyrazić związki między jednostkowe albo relacje części przestrzenno-czasowych, przynależenia elementów do zbioru oraz formalnego charakteru zbioru. Nie dadzą się natomiast adekwatnie sformułować wypowiedzi o takich składnikach bytu, jak istota i istnienie, możliwość i akt, które nie stanowią dla bytu ani elementów (czynników lub składników) zakresu, ani jakości. Inne są także podstawy i natura powszechności, konieczności i analityczności praw metafizycznych niż praw logicznych.

W rozumowaniu uzasadniającym istnienie Boga trzeba ostatecznie oprzeć się na relacjach zachodzących między metafizycznymi elementami bytu. To bowiem dopiero gwarantuje tejom powszechność (dotyczą wszystkiego, co jest bytem, o ile tylko jest bytem) i konieczność (składniki te konstytuują sam byt, tak że zanegowanie tez na tym opartych byłoby zanegowaniem bytu w danym aspekcie).

Chodzi tu głównie o powszechność absolutną, transcendentálną, zasady racji bytu. Dotyczy ona bowiem nie tylko związków między bytami w dostępnym dla nas bezpośrednio świecie, ale obowiązuje także i świat w stosunku do jakiejś transcendentnej przyczyny, o ile jest bytem. Zarówno świat, jak i jego przyczynę rozpatruje się jako byty, a prawa bytu dotyczą tego, co stanowi konstytutywny element bytu jako bytu, a więc są prawami wszystkiego, co w ogóle istnieje.

Tomasz z Akwinu na określenie procesu dojścia do twierdzenia, że istnieje Bóg, używa terminu „droga”. Metodologiczna wymowa tego terminu jest trafna i w całej pełni okazuje się słuszną na tle współczesnej teorii uzasadniania twierdzeń w filozofii bytu.

W świetle powyższych wyjaśnień dowód w teorii bytu można sformułować w następujący sposób:

Doświadczalnie stwierdzamy istnienie wielu różnych bytów. Wyjaśniająca analiza metafizyczna pokazuje, że dlatego jest ich wiele, że są ontycznie zmienne i złożone.

Każdy z otaczających nas bytów (i my sami) składa się z wielu różnych elementów, jest bytem wewnątrznie złożonym (stanowi jedność powiązanych ze sobą i pozostających w pewnych relacjach elementów bytowych). Złożoność i równocześnie jedność bytu ujmuje się między innymi w schemat metafizyczny: istoty (zbiór konkretnych cech decydujących o tym, że dany byt jest właśnie taki, czyli jest tym, czym jest) oraz istnienia (fakt, że jest). Istnienie jest czymś realnie odrębnym od treści bytu, nie mieści się w jego naturze. Do natury żadnego ze znanych nam bytów nie należy istnienie (gdy-

by istnienie należało do natury jakiegoś bytu, nie zaczynałby ani nie przestałby istnieć). Istnienie jest czymś zewnętrznym w stosunku do jego natury.

Poznajemy również, że istniejące byty są zmienne. Stwierdzamy zachodzenie dwu rodzajów zmian: zmiany, które można nazwać radykalnymi, i zmiany przypadłościowe. Do zmian radykalnych zaliczamy sam fakt zaistnienia bytu (przedtem go nie było i będzie czas, gdy przestanie istnieć). Zmiany przypadłościowe mają miejsce wówczas, gdy byt nabywa nowych cech, a traci poprzednie – zmienia się, ewoluuje.

Możemy stwierdzić więc, że każdy byt złożony jest bytem zmiennym. A każdy byt zmienny jest niekonieczny – nie musiał istnieć, skoro był czas, że nie istniał, i będzie czas, że przestanie istnieć. Wobec tego każdy byt złożony i zmienny jest bytem przygodnym (nie musi istnieć).

Przygodność, kruchość egzystencjalna wszystkich otaczających nas bytów oraz nas samych wskazuje na to, że nie są one bytowo samowystarczalne, że są pochodne, zależne w istnieniu od innych bytów, nie tłumaczą się same w aspekcie ontycznym.

Nie mogą ostatecznie wyjaśnić istnienia bytów przygodnych inne byty, będące w obrębie świata poznawczo nam wprost dostępnego. Wszystkie one mają tę samą strukturę bytową, są zmienne, złożone, a więc także przygodne. A nawet wszechświat jako pewna całość, niezależnie od tego, czy poznalibyśmy go w całości, czy nie, nie tłumaczy się sam ostatecznie, skoro co najmniej niektóre jego elementy okazują się zmienne i wielorako uwarunkowane. Zawsze pozostanie zbiorem bytów niekoniecznych, a jako taki – niezależnie od tego, czy byłby skończony, czy nieskończony w czasie i przestrzeni - domaga się ostatecznej racji istnienia w bycie o odrębnej, prostej strukturze. Sumowanie czy rozciąganie czasowe i przestrzenne nie czyni z bytów niekoniecznych bytu koniecznego.

Poza tym działanie musi być proporcjonalne do tego, co działa. Byt nie może udzielić innemu tego, czego sam nie posiada. Byty, które nie są racją swego istnienia i istnieją istnieniem udzielonym, nie mogą zsumowane stanowić racji ostatecznej istnienia bytów innych. Mogą one być przekazicielami istnienia innemu bytowi (np. rodzice przekazują istnienie dzieciom), a nie ostatecznym źródłem istnienia. Byt przygodny nie może być przyczyną sprawczą główną, ale jedynie przyczyną sprawczą pośrednią istnienia czegoś. Przyczyną główną może być Byt Absolutny, który jest niezłożony, niezmienny, do którego natury należy istnienie.

Istnienie Bytu Absolutnego jest przeto warunkiem koniecznym istnienia bytów nieabsolutnych. Zanegowanie istnienia Bytu Absolutnego pociąga stwierdzenie nieistnienia bytu przygodnego, co jawnie przeczyłoby doświadczeniu.

To, co niekonieczne, tłumaczy się ostatecznie tylko przez to, co konieczne. Jedyne przyjęcie istnienia Bytu, którego istotą jest istnienie, czyni zrozumiałym istnienie bytów, których istota nie zawiera w sobie aktualnego istnienia.

Podstawy powyższego toku rozumowania zawarte są już u Tomasza w *De ente et essentia*, rozdz. IV:

Wszystko, co przysługuje czemuś, jest albo uprzyczynowane przez czynniki jego natury, jak zdolność do śmiechu w człowieku, albo pochodzi od czynnika zewnętrznego, jak światło w powietrzu z promieniowania Słońca. A nie jest możliwe, by samo istnienie było uprzyczynowane przez samą formę lub istotę rzeczy. Uprzyczynowane, nazywam w sensie przyczyny sprawczej, gdyż tak jakaś rzecz byłaby przyczyną samej siebie i jakaś rzecz samą siebie wprowadzałaby w istnienie, co jest niemożliwe. Zatem jest konieczne, by każda taka rzecz, której istnienie jest czymś innym niż jej natura, posiadała swoje istnienie od czegoś drugiego. A skoro wszystko to, co jest dzięki czemuś drugiemu, sprowadza się do tego, co jest samo przez się, jako do przyczyny pierwszej, stąd konieczne, by była jakaś rzecz, która jest przyczyną wszystkich rzeczy na mocy tego, że ona sama jest tylko istnieniem. W przeciwnym razie szłoby się w «nieskończoność» w przyczynach, ponieważ każda rzecz, która nie jest tylko istnieniem, posiada przyczynę swojego istnienia.

W teorii bytu rozpatruje się – poza zmiennością i złożonością – i inne stany bytowe: przede wszystkim właściwości koniecznie przysługujące wszystkim bytom, tzw. właściwości transcendentalne, jak jedność, odrębność, prawdziwość, dobroć czy piękno. Przysługują one wszystkim bytom w różnym stopniu i domagają się przyjęcia Bytu, który jest Pełnią Jedności, Prawdy, Dobra i Piękna. Bytowość bytu i transcendentalne właściwości tłumaczą się ostatecznie związaniem koniecznym bytów przygodnych (danych w doświadczeniu) z Bytem Absolutnym, ale zawsze suponuje wyjaśnienie metafizyczne za pomocą wewnętrznej złożoności bytowej.

B. „Drogi” Tomasza z Akwinu

Klasycznym sformułowaniem argumentacji, opartym na metafizycznej analizie istniejącej rzeczywistości, są tzw. drogi św. Tomasza, zawarte w *Sumie teologicznej*, I, q. 2, a. 3. Rozpatrują one rzeczywistość (byt) z różnych punktów widzenia: samego faktu istnienia (akt zaistnienia), faktu stawania się bytu, niekoniecznego związku między treściową i egzystencjalną stroną bytu (przygodne powiązanie istoty z istnieniem), aktów doskonałości bytowych, aktów działania.

Chociaż powstały one w XIII w., w swojej warstwie metafizycznej mają wartość nieprzemijającą. Przedstawimy tekst dowodów z krótkim komentarzem⁵:

⁵ Na temat Tomaszowych dowodów na istnienie Boga istnieje olbrzymia literatura. Nie sposób przytaczać wszystkich pozycji. Zresztą ujęcia są różne, związane z różną interpretacją bytu, a nieraz i rozumieniem filozofii, jej przedmiotu i celu. Zwartą i związaną z egzystencjalnym rozumieniem bytu interpretację zawierają m.in. (wymieniam tylko pozycje książkowe): E.L. Mascall, *Ten, który jest*, przeł. W. Zielińska, Warszawa 1958; E. Sillem, *Ways of Thinking about God. Thomas Aquinas and the Modern Mind*, New York 1962; J.H. Nicolas, *Dieu connu comme inconnu*, Paris 1966; M. Guerard des Lauriers, *La preuve de Dieu et les cinq voies*, Roma 1966; W. Cramer, *Gottesbeweise und ihre Kritik*, Frankfurt am Main 1967; J. Ferrnau, *Der Gottesbeweis*, Düsseldorf 1967; L.O. Kattsoff, *Convincing and proofs for the existence of God*, Torino 1967; *De Deo in philosophia S. Thomae et in hodiernaphilosophia*, t. I-II; W. Granat, *Teodycea*, Poznań 1968; Q. Huonder, *Die Gottesbeweise. Geschichte u. Schicksal*, Stuttgart 1968; *O Bogu i o człowieku*, Warszawa, t. I – 1968; t. II – 1969; *Studia z filozofii Boga*, praca zbiorowa pod redakcją bpa B. Bejzego, Warszawa, t. 1 – 1968, t. II – 1969; A. Kenny, *The Five Ways Saint Thomas Aquinas Proofs of God's Existence*, London 1969; E.L. Mascall, *The Openness of Being*,

To, że istnieje Bóg, można uzasadnić na pięciu drogach. P i e r w s z a zaś i bardziej oczywista droga jest ta, w której bierze się pod uwagę ruch. Jest bowiem pewne i zmysłowo stwierdzone, że niektóre przedmioty podlegają ruchowi na tym świecie. Wszystko zaś, co podlega ruchowi, jest poruszane przez coś drugiego. Albowiem nic nie podlega ruchowi, jeśli nie jest w możności do tego, do czego jest poruszone. A porusza się coś o tyle, o ile jest aktem. Poruszać bowiem to nic innego jak wyprowadzać coś z możności do aktu: a nic nie może być wyprowadzone z możności do aktu jak tylko przez jakiś byt w akcie. Jak na przykład to, co jest aktualnie gorące, dajmy na to ogień, czyni, że drzewo będące tylko potencjalnie gorące staje się aktualnie gorące, i przez to je porusza i przemienia. A nie jest możliwe, by to samo było zarazem w możności i akcie w tym samym aspekcie, lecz tylko w różnych aspektach. To bowiem, co jest aktualnie gorące, nie może być zarazem gorące w możności, lecz może być zarazem tylko zimne w możności. A zatem nie jest możliwe, aby coś zarazem i w tym samym aspekcie było poruszającym i poruszonym lub by poruszało siebie. Zatem wszystko, co ruchowi podlega, jest poruszane przez coś drugiego. Jeśli więc to, co porusza, samo jest też podległe ruchowi, to i ono musi być poruszone przez coś drugiego; a i tamto ewentualnie jeszcze przez coś innego. A nie można czynić ciągu w nieskończoność, gdyż w takim wypadku nie byłoby pierwszego poruszającego, a w konsekwencji i dalszych pośrednich poruszających, gdyż one nie poruszają, jeśli nie są poruszane przez czynnik poruszający pierwszy, tak jak laska porusza się tylko o tyle, o ile porusza nią ręka. Przeto konieczne jest dojście do pierwszego czynnika poruszającego, który już nie jest poruszany – a ten wszyscy uważają za Boga.

Punktem wyjścia tego argumentu jest stwierdzany empirycznie i ujęty intelektualnie fakt zmian w istnieniu, rozumianym jako wszelkiego rodzaju stawanie się. Chodzi zarówno o zmiany substancjalne, a więc powstanie nowego bytu, którego przedtem nie było, jak i o nabycie nowej cechy bytu (zmiany przypadłościowe). Fakt zmian ontycznych interpretuje Tomasz filozoficznie jako aktualizowanie się możności, a więc przechodzenie ze stanu możności owego do aktualnego, przy czym aktualność utożsamia z istnieniem. Ruch, czyli zmiana ontyczna, polega na stawaniu się istnienia. Wszystko, co się aktualizuje, sprawione jest przez to, co samo jest istniejące. Stawanie się bytu, czyli realizowanie się istnienia, jest możliwe tylko wówczas, gdy działa inny byt, istniejący jako racja zaistnienia tego drugiego bytu. Realizowanie się bowiem istnienia bez przyjęcia racji tego realizowania się byłoby tym samym, co przechodzenie z nicości (niebytu) do istnienia (bytu). Trzeba więc przyjąć czyste istnienie jako czysty akt (Absolut), aby dostatecznie i ostatecznie wyjaśnić realne stawanie się bytu. Wszelkie uzasadnienie realności zmian przez odwoływanie się do innego bytu, również podległego zmianom, nie jest wyjaśnieniem ostatecznym w porządku bytowym, bo ten inny zmienny byt sam domaga się racji swego zaistnienia. Nie chodzi tu również o liniowy ciąg bytów poru-

Natural Theology Today, London 1971; D. Bonnette, *Aquinas' Proofs for God's Existence*, Den Haag 1972; S. Kowalczyk, *Filozofia Boga*, Lublin 1972; M.D. Philippe, *De l'etre a Dieu*, t. I-II, Paris 1977.

szających i poruszanych, ale o wszystko, co jest w ruchu pojętym ontycznie. Tylko byt nie złożony z możliwości i aktu, byt sam z siebie będący pełnią aktu, czyli samym istnieniem, może wyjaśnić powstanie i ewolucję bytów niekoniecznych.

„Droga” d r u g a. „Z koncepcji przyczyny sprawczej wywodzi się druga droga. W tym bowiem, co jest przedmiotem naszego zmysłowego doświadczenia, znajdujemy porządek przyczyn sprawczych. Ale nie znajdujemy i nie jest możliwe do znalezienia coś, co byłoby przyczyną sprawczą samego siebie, gdyż w takim przypadku zaistniałoby wcześniej od samego siebie, a to jest niemożliwe. I nie jest także możliwe, by w przyczynach sprawczych można było przyjąć ciąg nieskończony. Albowiem w przyczynach sprawczych, gdy są one uporządkowane, pierwsza jest przyczyną pośredniej, a pośrednie są przyczyną ostatniej. A jest obojętne, czy przyczyna pośrednia jest mnoga, czy jedna tylko. Gdy zaś usuwa się przyczynę, usuwa się i skutek. Jeśliby więc nie było pierwszej w porządku przyczyn sprawczych, nie byłoby i ostatniej ani też pośrednich. Jeśliby zaś była możliwość ciągu w nieskończoność w przyczynach pośrednich, nie byłoby pierwszej przyczyny sprawczej, a zatem nie byłoby i ostatniego skutku ani też przyczyn pośrednich – co jest fałszem. Zatem istnieje konieczność uznania (istnienia) pierwszej przyczyny sprawczej i taką przyczynę wszyscy nazywają Bogiem”.

W powyższym dowodzie bierze się pod uwagę stwierdzany empirycznie i ujęty intelektualnie fakt istnienia związków przyczynowych między bytami. Skoro zaistniał jakiś byt, którego przedtem nie było, i taki byt trwa, to musi istnieć przyczyna zarówno jego zaistnienia, jak i trwania. Potrzebny jest cały zespół czynników, mieszczących się w ramach tego świata, które warunkują zaistnienie i trwanie każdego bytu. Mimo jednak, że są one czynnikami koniecznymi, nie wystarczają do ostatecznego wyjaśnienia trwania bytu, gdyż ze względu na swoją złożoną strukturę bytową nie mogą być samodzielnym i pierwszorzędnym źródłem istnienia, lecz jedynie jego przekaźnikami. Wszystkie tego rodzaju przyczyny są przyczynami „drugimi”, czyli takimi, które suponują istnienie samodzielnej przyczyny pierwszej – pełni istnienia. Nawet nieskończenie wiele przyczyn niekoniecznych, czyli pośrednich, jest zawsze ciągiem aktualnie skończonym i nie wyjaśnia ostatecznie faktu istnienia bytów niekoniecznych. Skoro więc istnieją przyczyny sprawcze realne w istniejącym świecie, to musi istnieć ontyczna Przyczyna Pierwsza – Bóg.

„Droga” t r z e c i a. „Trzecia droga wzięta z możliwości i konieczności przedstawia się następująco. Znajdujemy mianowicie pośród rzeczy i takie, które mogą być i nie być (istnieć i nie istnieć); skoro okazuje się, że niektóre z nich powstają i niszczą, przeto mogą być i nie być. A nie jest możliwe, aby wszystko, co jest właśnie takie, zawsze było. To bowiem, co może nie być, niekiedy nie jest. Jeśli więc wszystko jest takie, że może być i nie być, to niegdyś nic nie było. A jeśli to jest prawdą, to i teraz nic nie jest. Albowiem to, co nie jest, nie zaczyna być, chyba że dzięki temu, co już jest. Jeśli więc nic nie było bytem, to nie jest możliwe, by coś zaczęło bytować, i wobec tego teraz także nic nie jest. A to jest oczywistym fałszem. A zatem nie wszystkie byty mogą

być tylko możliwe, ale trzeba, by istniał byt konieczny. To zaś, co jest konieczne (bytowo), konieczność tę ma albo od zewnątrz, albo nie. I nie można uciec się do nieskończoności w porządku kauzalnego uzasadniania związku koniecznościowego, podobnie jak w porządku przyczyn sprawczych, jak to już było dowiedzione. Wobec tego trzeba z konieczności przyjąć byt, który jest sam przez się konieczny, który nie ma przyczyny swej konieczności poza sobą, lecz jest przyczyną konieczności dla innych i który wszyscy nazywają Bogiem”.

Punktem wyjścia w przedstawionej argumentacji jest doświadczalnie stwierdzany fakt powstawania i zanikania (ontycznej śmierci) bytów, fakt ich przemijania, co świadczy o ich bytowej niekonieczności. Do istoty bytów składających się na kosmos nie należy istnienie (gdyby należało, byty te nigdy nie przestałyby istnieć). Nie jest rzeczą możliwą, aby cały wszechświat był zbiorem tylko tego rodzaju bytów przygodnie istniejących, bez żadnej ingerencji z zewnątrz: prowadziłoby to bowiem do absurdu polegającego na tym, że byty, które nie muszą istnieć, istnieją same z siebie. Dla wyjaśnienia faktu istnienia bytów niekoniecznych (przygodnych) trzeba nieodzownie przyjąć istnienie bytu koniecznego, którego istotą jest istnieć, w którym nie ma rozdwojenia na treść (istotę) i akt bytowy (istnienie), który istnieje z absolutną koniecznością, w nieskończonej transcendencji samego *esse*, mającego istnienie samo z siebie. Zespół bowiem bytów, do istoty których nie należy istnienie, jest bytowo nie sprzeczny tylko wówczas, gdy istnienie tych bytów jest pochodne od Bytu Absolutnego.

„Droga” c z w a r t a. „Czwarta droga opiera się na ustopniowaniu, jakie można znaleźć w rzeczach. Znajduje się bowiem w rzeczach coś, co jest bardziej i mniej dobre, prawdziwe, szlachetne, i tym podobne przymioty. Ale «bardziej» i «mniej» można orzekać o różnych przedmiotach, o ile one przybliżają się w różny sposób do czegoś, co jest «najbardziej», jak na przykład bardziej ciepłe jest to, co bardziej przybliży się do tego, co jest najbardziej ciepłym. A zatem jest coś takiego, co jest najbardziej prawdą i dobrem, i szlachetnością, a w konsekwencji najbardziej jest bytem. Albowiem o tym, co jest bardziej prawdą, można powiedzieć, że jest bardziej bytem, jak to zostało powiedziane w II [księdze] *Met[afizyki]*. A to, co jest «najbardziej» jakimś w określonym rodzaju, jest przyczyną tego wszystkiego, co stanowi dany rodzaj, jak na przykład ogień, który jest najbardziej gorący, jest przyczyną wszystkiego, co jest gorące, jak o tym mówi cytowana książka. Zatem istnieje to, co dla wszystkich bytów jest przyczyną istnienia poszczególnych stopni i każdej takiej doskonałości - a to nazywamy Bogiem”.

Faktem, który stanowi punkt wyjścia czwartej „drogi”, jest istnienie doskonałości, przysługujących wszystkim bytom w różnorodnym stopniu, np. istnienie różnych stopni bytu, które są bardziej lub mniej jednością (niepodzielone w sobie na byt i niebyt), odrębności (oddzielone od innych bytów) oraz bardziej lub mniej metafizycznie dobre, prawdziwe, piękne. Gdzie występują stopnie, tam z konieczności musi istnieć stopień najwyższy. Poza tym, skoro jakaś rzecz jest lepsza od drugiej, to może istnieć jeszcze lepsza, tak że nie istnieje żaden stopień najwyższy w możliwych stopniach dobroci czy prawdziwości bytu, o ile nie byłby pełnią dobroci czy prawdziwości. Byt, jedność, od-

rębność, dobro, prawda i piękno, czyli właściwości (doskonałości) transcendentalne przysługujące wszystkim bytom, nie realizują się w pełni w żadnym z bytów ograniczonych. Najwyższy stopień tych doskonałości istnieje dopiero w Bycie Absolutnym, który jest sprawcą tego rodzaju doskonałości we wszystkich bytach. Jest on racją doskonałości i istnienia ustopniowanego. Stopnie niższe i wyższe partycypują w doskonałości Boga, który nie tylko posiada byt, dobro, prawdę, ale jest samoistnym bytem, dobrem, prawdą i pięknem.

„Droga” p i ą t a. „Piąta droga opiera się na fakcie rządzenia światem rzeczy. Widzimy bowiem, że niektóre byty, te mianowicie, które nie posiadają intelektualnego poznania, jak twory przyrody, działają dla celu, co ujawnia się w tym, że albo zawsze, albo też częściej działają tak samo, aby uzyskać to, co jest dla nich najlepsze. Świadczy to o tym, że nie z przypadku, ale z zamierzenia dochodzą do swego przeznaczenia. Te zaś byty, które nie posiadają poznania, nie dążą do celu, jeśli nie są skierowane przez kogoś poznającego i rozumiejącego, jak na przykład strzała przez łucznika. Jest zatem ktoś rozumiejący, przez kogo wszystkie twory natury są przyporządkowane do celu – i tego kogoś nazywamy Bogiem”.

Punktem wyjścia jest tu fakt zachodzenia racjonalnie ukierunkowanego działania bytów nie posiadających świadomości (przyroda nierozumna). Prawidłowość działania, zwana też działaniem dla celu (działaniem celowym), przejawia się w tym, że byty te przez swoje działanie zawsze osiągają optimum dla swej natury. Przyczyn wyraźnego porządku i celowości działania nie można adekwatnie wskazać przez odwołanie się do natury tych bytów, gdyż one, nie mając rozumu, nie mogą kierować swoim działaniem. Nie da się tego wytłumaczyć przypadkiem, gdyż uporządkowanie obejmuje wszystkie byty nierozumne. Jedynym ostatecznym wyjaśnieniem jest odwołanie się do istnienia takiego bytu, który jest samym intelektem i rządzi działaniem natur pozbawionych władzy poznawczej, skierowując je przez odpowiednią determinację ich natury do wytkniętego celu, będącego „optimum” dla danej natury.

Poszczególne dowody biorą pod uwagę jakiś aspekt istniejących bytów. I tak – sam fakt zaistnienia bytów, rozumiany jako przejście z możliwości do stanu aktualnego, domaga się przyjęcia istnienia Bytu, który jest Czystym Aktem (I droga). Fakt realizowania się istnienia wskazuje na istnienie Pierwszej Przyczyny sprawczej (II droga). Niekonieczny związek istnienia i istoty w bycie przygodnym jest podstawą afirmacji bytu samego przez się Bytu Koniecznego (III droga). Bardziej lub mniej doskonała istota, o ile aktualnie istnieje, prowadzi z konieczności do przyjęcia pełni Prawdy, Dobra, Piękna (IV droga). Uporządkowane i celowe działanie bytu przygodnego nieosobowego wskazuje na istnienie Bytu Pierwszego o charakterze osobowym (V droga).

C. Dowód oparty na partycypacji bytu

Po wykazaniu konieczności przyjęcia istnienia Absolutu jako racji ostatecznie wyjaśniającej fakt istnienia bytów nieabsolutnych, przygodnych, w filozofii bytu prze-

prowadza się dalsze rozważania dotyczące natury Absolutu. Poznanie to uzyskuje się jedynie przez analizę koniecznych i dostatecznych warunków istnienia i kwalifikacji otaczających nas bytów przygodnych. Absolut okazuje się bytem niematerialnym (duchem), nieograniczonym, posiadającym zdolność spontanicznego, swobodnego działania, a więc jest wolny i ma intelekt oraz wolę. Możemy więc stwierdzić, że jest bytem żywym, bytem osobowym i jako taki jest tożsamy z Bogiem.

Już dotychczas przeprowadzone rozważania na temat dochodzenia do stwierdzenia istnienia Boga wykazują, że w stosunku do bytów niekoniecznych, także osób ludzkich, jest On źródłem ich istnienia (przyczyną sprawczą). Dalsze dociekania przeprowadzane w metafizyce pozwalają stwierdzić, że Bóg jest również przyczyną wzorcą i celową całej rzeczywistości. Całokształt związków zachodzących między Bogiem i światem (w tym także człowiekiem) wyjaśnia się w teorii partycypacji⁶. Trudno tutaj przedstawić pełną teorię; ograniczymy się do zasygnalizowania jej podstawowych elementów.

Oto zasadniczy tekst Tomasza:

Ponieważ wszystkie istniejące rzeczy partycypują w istnieniu i są bytami tylko przez partycypację, dlatego ponad wszystkimi rzeczami musi istnieć coś, co jest samym istnieniem ze swojej istoty, tak że jego istotą jest Jego istnienie, a to coś jest Bogiem – najbardziej wystarczającą, najdoskonalszą przyczyną wszystkiego, co istnieje, w której istnieniu partycypuje wszystko, co istnieje (*In Joannis Evangelium, Wstęp*).

Fakt istnienia wielu bytów (pluralizm bytowy) zmiennych, ewoluujących, powiązanych z innymi bytami różnorodnymi relacjami, a zachowujących swą odrębność, bytów poznawalnych, choć niekoniecznych, wskazuje na ich pochodność od Bytu Absolutnego. Jest On bytem osobowym, skoro stwarza poprzez poznanie, a więc według „planu”, „myśli” (świat jest racjonalny, poznawalny) i w sposób wolny. Na tę wolność działania Absolutu wskazuje niekonieczny charakter bytów, co wyklucza ich pochodność przez emanację konieczną. Nasze faktyczne ludzkie istnienie oraz istnienie całego świata, będącego zbiorem bytów niekoniecznych, a jednak poznawalnych (racjonalnych), byłoby niezrozumiałe, niewytłumaczalne, absurdalne bez istnienia Boga, Absolutu istnienia – wolnej i kochającej Osoby. Jedynie On, jako byt samozrozumiały i wolny, stoi u podstaw uzasadnienia, wyjaśnienia i zrozumienia, że to, co zmienne, przemijające i przemijalne – faktycznie istnieje. On jest źródłem istnienia świata (przyczyną sprawczą), tym, który świat zaplanował (przyczyną wzorcą), i tym, który chciał, by świat istniał (przyczyną celową). Świat więc został stworzony z miłości i istnieje na mocy uczestnictwa w istnieniu Boga.

Metafizyczne (ontyczne, ostateczne) wyjaśnianie realnie istniejącego świata wskazuje na to, że jest on w swojej najgłębszej strukturze powiązany koniecznymi relacjami z Bogiem. Istnieje więc realna, aktualna, najbardziej wewnętrzna, bo wchodząca w samą naszą bytową strukturę, więź między światem i Bogiem, który jest źródłem

⁶ Szerzej na ten temat por.: Z. J. Zdybicka, *Partycypacja bytu. Próba wyjaśnienia relacji między światem i Bogiem*, Lublin 1972.

wszelkiego życia – istnienia. Wszystko, co istnieje, istnieje na mocy partycypacji w Absolucie, czyli wszystko, co jest, jest pochodne od Niego, jest realizacją Jego myśli i pragnień. Można więc powiedzieć, że my sami, wraz z całym kontekstem naszego istnienia, jesteśmy w pewnym sensie naturalnie „religijni”, bo powiązani właśnie poprzez istnienie z Bogiem.

Ponieważ wszystko, cokolwiek istnieje, istnieje na mocy partycypacji w Bogu, przeto wszystko od Niego pochodzi i do Niego jest skierowane (do Niego powraca). Wszystko więc, a przede wszystkim ludzkie istnienie, może być dla człowieka – bytu myślącego – znakiem, symbolem Boga, słowem, za pomocą którego przemawia Bóg.

Ta ontyczna więź wszystkiego, co istnieje, z Bogiem powinna w człowieku – bycie osobowym, a więc świadomym i wolnym – zostać uświadomiona i znaleźć wyraz osobowy. Człowiek, uświadamiając sobie ontyczną więź z Bogiem, musi jakby na nowo związać się z Nim poprzez poznanie i miłość, skoro stwierdzi, że On istnieje i jest źródłem jego życia, stworzył go z miłości i zaplanował jako partnera do dialogu z sobą.

Tak głęboko, „samych korzeni bytu” sięgające związki człowieka i całego świata z Bogiem, należące do porządku natury, stanowią ontyczną podstawę porządku nadprzyrodzonego, o którym mówi Objawienie, porządku łaski, która nadaje nowy wymiar związkom człowieka z Bogiem (usynowienie przez łaskę w Chrystusie), nie niszcząc najgłębszych struktur natury.

Fakt partycypacji transcendentalnej (wszystko, co istnieje, istnieje na mocy uczestnictwa w istnieniu osobowego Absolutu) stanowi wyjaśnienie faktu religii od strony przedmiotowej. Wskazuje również, że tylko religia rozumiana jako więź międzyosobowa, zachodząca między osobą ludzką i osobą Absolutu, stanowi dla człowieka odpowiedni typ religii. Wszelkie inne „układy orientacji i przedmiotu czci”, jakkolwiek rozumiane, byłyby dla człowieka nie tylko niewystarczające, ale także sprzeczne z godnością osoby ludzkiej, jej możliwościami, naturą i bytową infrastrukturą. Tylko Absolut osobowy, jako pełnia istnienia, jedności, prawdy, dobra i piękna, stanowi owo *sacrum* czy *numinosum*, któremu człowiek może wierzyć, ufać, kochać i dążyć do zjednoczenia z Nim.